

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I KULTURALNY

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających piśmie na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206. Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marii 26.—Telefon nr. 2854.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Najśw. Marii P. 26. Tel. 2245. Skrz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odciski z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Rekwizytów nadstarczanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZENI: Za wiersz milimetrów przed tekstem 50 gr. W tekście 1 i nadpisano 40 gr., za kolumnę 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej, w numerach świątecznych 25 proc. drożej. Droższe ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej.

15 sierpnia czy 1 września

Tegoroczne wakacje szkolne zostały w połowie zmarnowane. Przyczyniły się walcie do tego fatalne pogody w lipcu, a w pierwszym rzędzie powódź, która objęła duże połacie kraju w Małopolsce Zachodniej i b. Kongresówce. Ekonomiczne skutki powodzi zaciągają na rodzinach dziatwy szkolnej, która odczuwa przytem psychicznie bezmiar katastrofy, niszczącej w jej oczach byt i ogniska domowe najbliższych, bliskich i dalszych sąsiadów, zarówno po wsiach, jak i w miastach.

Katastrofa powodzi i jej skutki dotykają całe społeczeństwo, są klęską społeczną i jako takie muszą być traktowane. W tej sytuacji, która władze rządowe oceniają w całej jej rozciągłości i zgodnie z tem przychodzą z pomocą wszędzie tam, gdzie potrzeba okazuje się największą, niezbędną jest koordynacja wszystkich zarządzeń, we wszystkich dziedzinach, nie tylko tam, gdzie chodzi o pomoc doraźną, o ratunek bezpośredni, o łagodzenie skutków wyrządzonych przez powódź strat materialnych. Taką skoordynowaną akcją pomocniczą w tym roku i w tym sezonie wakacyjnym byłoby przeniesienie terminu rozpoczęcia zajęć szkolnych z oznaczonej daty 15 sierpnia na dzień 1 września. Byłoby to ogromną ulgą zarówno dla rodziców jak i dziatwy szkolnej, której sporą część można zaliczyć do liczb ofiar katastrofy powodziowej. Ale nie tylko z tych względów pożądanym byłoby przesunięcie terminu zajęć szkolnych. Niejednokrotnie z kół rodzicielskich rozlegały się głosy za przedłużeniem wakacji, gdyż termin 15 sierpnia przypada w okresie trwających jeszcze upałów, dalej zaś jest to połowa miesiąca, gdy o pokrycie wydatków na różne potrzeby szkolne szczególnie trudno zdobyć się rodzicom, a wreszcie i to, że — tu przemawia już doświadczenie z roku ubiegłego — powracająca do szkół w sierpniu dziatwa traci dwa tygodnie na bezcelowym spacerowaniu między domem a szkołą, gdyż z braku podreczników zajęć w szkole tak dobrze jakby nie było.

Argumentów rzeczowych za przedłużeniem wakacji do 1 września jest bardzo wiele, z byt długa byłaby to litanja.

Niejednokrotnie mówiono i dyskutowano o tej sprawie istotnie palącej na zebraniach kół rodzicielskich w Warszawie, Łodzi, Krakowie, na szerokiej prowincji. Oświetlano tę kwestję i na łamach prasy, a i w tej chwili pojała się spora liczba artykułów, wśród których nie brak podpisanych przez lekarzy i pedagogów. Wszystko to do wodzi, iż sprawa wakacji jest sprawą życiową, zasługującą na podjęcie do niej od strony życia i praktyki a nie teorii.

Należy żywić nadzieję, iż ze względu na całokształt warunków klimatycznych, materialnych, społecznych

i moralnych, który wytworzyło lato obecne, czynniki decydujące uwzględnią najzupełniej usprawiedliwione życzenia ogółu rodzicielskiego i pójdą im tym razem na rękę, co nie przesądzałoby wszak zasadniczo kwestii dłuższych czy krótszych wakacji, a byłoby jedynie posunięciem wyjątkowym, przystosowanym do sytuacji również niecodziennej. (—)

w dalszy ciąg uważane za czynnik niepokojów w Austrii. Wielkie rozgoryczenie wywołało w Wiedniu stanowisko prasy niemieckiej, która ludzi w dalszym ciągu przeciwko Austrii, wyrażając się o wypadkach austriackich z cynizmem, i zamieszczając nawet karykatury umierającego Dollfussa.

Także zbliżony do Papena organ „Germania” bierze w obronę zamachowców.

Włoska opinia publiczna potępia surowo ten stan rzeczy, stwierdzając ponadto, że pośrednią winą Niemiec w zamordowaniu Dollfussa jest zupełnie widoczna, Rola, jaką Papen ma spełnić w Wiedniu, jest dotąd tak niejasna, że daje powód do rozmaitych komentarzy.

Na podstawie najnowszych wiadomości Papen czeka w swoim mieszkaniu prywatnym na decyzję rządu austriackiego w charakterze posła niemieckiego we Wiedniu. Natychmiast po otrzymaniu tego agremntu, wyjedzie Papen do Wiednia.

W tutejszych kołach politycznych słychać, że Papen uzyskać miał od Hitlera pewne przyrzeczenia, potrzebne mu do pomyślnego wywiązania się z jego misji we Wiedniu. Papen urzęduje w Berlinie w lokalu, znajdującym się w kamienicy, w której mieszka. Przed jego domem nie widać więcej straży, która jeszcze przed dwoma dniami śledziła każdy jego ruch.

Rząd austriacki nie spieszy się narazić ze zbyt pochopnym udzieleniem agremntu Papenowi. Kwestja ta stanie się aktualną dopiero po reorganizacji gabinetu austriackiego, która przeprowadzona ma zostać najwcześniej w najbliższy wtorek lub środę. Przed wydaniem ostatecznej decyzji, zasiągnie Austria informacyjnie ze strony zaprzyjaźnionych z nią mocarstw, aby dowiedzieć się, czy misja Papena w Wiedniu nie natrafi na ich sprzeciw i czy wogóle jest ona dla interesów Austrii pożądana.

Prasa wiedeńska zamieszcza poza tem pesymistyczne głosy zagranicznej opinii publicznej, wykazując przedewszystkiem że zamianowanie Papena posłem niemieckim w Wiedniu jest tylko trycznym manewrem Hitlera, obliczonym na gest, oraz na pozbycie się go z Berlina.

Oficjalne oświadczenie wicekanclerza Austrii.

Wiedeń. — Wicekanclerz Starhemberg prowadzący agendy kanclerza, wygłosił w piątek wieczór przemówienie radiowe. Starhemberg oświadczył:

„Rząd związkowy, w najwierniejszej jednoci bojowej z zabitym wodzem, dołoży wszelkich starań, by jego idee doprowadzić do zwycięstwa.

Oświadczam w imieniu własnem i w imieniu rządu związkowego, że nigdy nie zawrzemy nawet najmniejszego kompromisu z narodowym socjalizmem, nigdy nie zrobimy najmniejszego nawet ustępstwa, które mogłoby uszczuplić naszą wolność, nasz honor i godność.

„Pragniemy poczekać, co stanie się w przyszłości po pewnych oświadczeniach nastąpią także czyny. Austria zrobiła wszystko możliwe, by zacieśnić węzły między nami i Niemcami, mieszkającymi w Niemczech”.

W dalszym ciągu swej mowy oświadczył Starhemberg: Pucz i zamach stanu, zainicjowane przez narodowych socjalistów, upadły w ciągu krótkiego czasu.

Przeciwko winowajcom wystąpimy z całą surowością prawa i postaramy się o to, by nie udało się pewnym czynnikom zewnętrznym zatrzeć odpowiedzialności za to, co się stało w Austrii.

Rząd pójdzie drogą wytkniętą przez kanclerza Dollfussa. Zanim ukonstytuuje się nowy rząd będą z polecenia prezydenta Austrii pełnił funkcję kierownika gabinetu przy pomocy wszystkich dotychczasowych członków rządu, którzy byli



WŁODZIMIERZ KLEPACKI
INŻYNIER
kupiec i przemysłowiec, obywatel m. Częstochowy

po długich cierpieniach zmarł dnia 28-go lipca 1934 roku, przeżywszy lat 46.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Rasławickiej 12 z do kościoła św. Zygmunta nastąpi w wtorek 31 b. m. o godzinie 9 rano skąd, po nabożeństwie żałobnem poegrzeż na cmentarzu na Kulach.

O czem zawiadamiali krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w głębokim smutku

Ojciec, dzieci i rodzina.

Zarządzenia wojskowe Włoch

DEMONSTRACJE ANTYNIEMIECKIE W MIASTACH WŁOSKICH.

Wiedeń. — Krażą tu pogłoski, że źródła węgierskie, że ze względu na sytuację w Austrii, miały Włochy zarządzić mobilizację roczników z 1905, 1906 i 1907. W Rzymie i w innych miastach włoskich urzędzila ludność żywiłową manifestację na rzecz Austrii. W kinoteatrach włoskich zaprotestowała publiczność przeciwko wyświetlaniu przeglądu tygodniowego z Niemiec, domagając się jego natychmiastowego usunięcia.

Pułk Zambo, przyjaciel Balby, i uczeń jego lotu europejskiego objął naczelne dowództwo nad samolotami włoskimi skoncentrowanymi nad granicą włosko-austriacką.

Wszystkie drogi alpejskie obsadzone są oddziałami żołnierzy.

Władze wojskowe wysyłają na granicę austriacką również zmechanizowaną dywizję wojsk w sile 8.000 ludzi.

W skład dywizji wchodzi tanki, samochody pancerne najnowszego typu, dalej ciężka i lekka artylerja, oraz 6-cio i 8-miokółowe samochody ciężarowe.

Słychać również, że ze względu na wytworzona sytuacja w Austrii oraz w związku z wojskowymi przygotowaniem Włoch przyjechał już jugosłowiański minister spr. zegr. Jęttić do letniej rezydencji króla Aleksandra, aby zdać mu sprawozdanie z sytuacji w Austrii. Austria śledzi rozgrywające się wypadki z największą uwagą.

„Neue Freie Presse” donosi z Udiny, że włoskie gościnnie alpejskie są przepelniane wojskami.

Żołnierze maszerują w pełnym rynsztunku. Między zmobilizowanymi wojskami znajduje się także pierwsza zmechanizowana dywizja w liczbie 8 tysięcy ludzi.

Dywizja ta składa się z czołgów i samochodów pancernych, artylerji lekkiej i ciężkiej oraz samochodów o sześciu i ośmiu kołach.

Oddziały zmechanizowane posuwają się na szosie Udine—Tarwas, zaś bersaljerzy, rowerzyści i ulani piemontcy na szosie Monte Croce.

Rola Papena w Wiedniu

POWODEM RÓŻNYCH KOMENTARZY.

Wiedeń. — Zamianowanie Papena posłem niemieckim w Wiedniu nie zdoła dotąd uspokoić międzynarodowej opinii publicznej co do dalszych losów Austrii. Akcja dyplomatyczna, na której czule stoją Włochy, przewiduje obecnie postawienie ze strony mocarstw ultimatum

Hitlerowi, domagającego się w sposób energiczny zastanowienia wszelkich kroków nieprzyjacielskich w odniesieniu do Austrii, przedewszystkiem zaś rozwiązania nie legjonu oustrjackiego, liczącego przeszło 15.000 dobrze uzbrojonych żołnierzy. Jak długo to nie nastąpi, będą Niemcy



Z wydarzeń w Austrii. Zdjęcie przedstawia walkę o dom, w którym się mieści austriacka stacja nadawcza Ravag.

współpracownikami kanclerza Dollfussa, a zwłaszcza przy pomocy ministra Schuchinga i wiernego mu towarzysza broni ministra Feya. Ks. Starhemberg zakochany swe przemówienie słowami: Austria ponad wszystko, ponieważ kanclerz Dollfus poświęcił dla niej życie.

TELEGRAMY

OJCIEC ŚW. ŻADA REFORMY

Citta del Vaticano. — Papież wystosował za pośrednictwem kardynała Pacellego do przewodniczącego międzynarodowej organizacji filmowej pismo, zwracając jego uwagę na konieczność reformy produkcji filmowej w duchu obyczajowym. Ze wszystkich stron dochodzą bowiem Papieża wiadomości o poważnym niebezpieczeństwie, na jakie narażone są: religia, obyczajowość oraz młodzież z powodu filmów demoralizujących. Wszelkie usiłowania państw, rodziców i nauczycieli spełzną na niczym, jeżeli filmy wychodzą wywład będą młodzieży w duchu destrukcyjnym.

KONFERENCJA MIN. MUHLSTEINA Z MIN. SPRAW ZAGR. LITWY I PREZ. SMETONA.

Kowno. — Min. Muhlstein odbył konferencję z min. spraw zagr. Lazarajtisem. Konferencja trwała około półtora godziny i poświęcona była stosunkom polsko-litewskim.

Jak donosi „Ljetuwas Žinios“, tematem narady obu mężów stanu była kwestja zlikwidowania zatargu polsko-litewskiego i znalezienia wyjścia z obecnej sytuacji.

Wedle doniesień tego pisma konflikt polsko-litewski ma być, w najbliższym czasie zlikwidowany. Min. Muhlstein udał się do Polagi, gdzie będzie przyjął na konferencję przez prez. Smetone.

ANGLIA, FRANCJA I WŁOCHY RADZA O AUSTRIJ.

Wiedeń. — Wedle informacyj tutejszych kół politycznych z Londynu odbywa się obecnie wymiana zdań między urzędami spraw zagranicznych Anglii, Francji i Włoch na temat sytuacji w Austrii. Najbliższe dni wykażą, czy Austria zdola sama opanować sytuację, czy też interwencja państw zagranicznych stanie się nieodłączną.

PESYMIZM I OBAWY JAPONJI.

Londyn. — Według doniesień ag. Reutersa w Tokio, w japońskich kołach oficjalnych panuje przekonanie, że kryzys austriacki stworzył więcej możliwości powodów wojny, niż było ich przed wybuchem wojny światowej.

Zacięte walki z austr. hitlerowcami.

Wiedeń. — Na podstawie dotychczasowych bliźkie padły w czasie walk z powstańcami hitlerowskimi w Styrii i Karyntyi 78 członków egzekutywy austriackiej, podczas gdy 175 członków zostało rannych.

Powstanie hitlerowskie wybuchło w Austrii natychmiast po zamordowaniu Dollfussa i rozpoczęło się od walk w dolinie rzeki Enns, dół odłokmenderowana została 4.ta brygada wojska austriackiego. Niezwykłe zacięte walki, prowadzone były nad przełęczą Pyhm, która została przez wojska austriackie z trzech stron zaatakowana.

Marsz wojska austriackiego do zagrożonych miejscowości w Styrii zmierzał na wielkie trudności, ponieważ w bko licznych lasach tego kraju ukrywali się powstańcy wśród skał i drzew, strzelając stamtąd do żołnierzy. W ciągu dnia następnego otrzymali hitlerowcy powstanczy ze strony legjonu austriackiego pomoc. Legjon ten obsadził po przekroczeniu granicy miejscowości Küllerschlag, został jednak po zaciętej walce przez egzekutywę odparty.

W sobotę wieczorem została rewolucja ostatecznie stłumiona. Wielka ilość powstańców wpadła w ręce egzekutywy. Walki prowadzone były po obu stronach z niezwykłą zaciętością, co potwierdza stała liczebna egzekutywa i wojska austriackie, oraz ochotniczy formacji wojskowych, które wzięły udział w tłumieniu powstania hitlerowskiego.

Kino „LUNA“
Dziś wszyscy do kina!
50 procent dochodu ofiarujemy na powodziann

s. t. p.

JÓZEF POCHWAŁ

drugolotni Drogomistrz Sejmiku Częstochowskiego.

Opatrzony św. Sakramentami, zmarł śmiercią tragiczną w dniu 28-go lipca 1934 roku, przeżywszy lat 50.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu żałoby przy ul. Narutowicza № 370 do kościoła parafjalnego w Rakowie nastąpi w dniu 31 lipca 1934 r., o godz. 4 p. p. poczem pogrzeb na cmentarzu w Rakowie. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyznających, przyjaciół i znajomych stróżan.

Żona, córki i synk.

URZĘDOWA LISTA STRAT.

Wiedeń. — W nocy na niedzielę ogłoszono urzędową listę strat wszystkich formacji rządowych. Według tej listy straty rządowe wyniosły 78 zabitych i 165 rannych. Największe straty miał ochotniczy kórcpus posiłkowy, mianowicie 48 zabitych i 103 rannych. Wojsko miało 18 zabitych 37 rannych, policja wiedeńska, 2 zabitych i 5 rannych.

Pogrzeb kanclerza Austrii

Wiedeń. — Punktualnie o godz. 3.30 za częty się uroczystości żałobne z przemówieniami, wygłoszonymi przez prezydenta Austrii Miklasa, wicekanclerza Starhemberga, burmistrza Wiednia Schmitza i naczelnika Austrii Dolnej Reuttera.

Po poświęceniu zwłok przez kard. Innitza, ruszył kondukt żałobny na którego czele kroczył oddział wojska, formacje ochotnicze, młodzież katolicka, a dalej chłopcy austriacki i duchowieństwo. Za duchowieństwem jechał karawan zw zwłokami. Obrzydnie poruszenie ogarnęło masy, kiedy za trumną ukazała się w samochodzie twarz wdowy po kanclerzu p. Dollfussowej w towarzystwie rodziców zamordowanego, ubogich wieśniaków z Austrii Dolnej.

Za duchowieństwem jechał karawan zw zwłokami. Obrzydnie poruszenie ogarnęło masy, kiedy za trumną ukazała się w samochodzie twarz wdowy po kanclerzu p. Dollfussowej w towarzystwie rodziców zamordowanego, ubogich wieśniaków z Austrii Dolnej.

Za samochodem szedł prezydent Miklas, członkowie rządu, nuncjusz papieski Sibilla, delegaci państw zagranicznych.

Wszystkie sklepy, położone przy ulicach, które postępowali kondukt żałobny, były zamknięte.

Kondukt przybył do katedry św. Szczepana, gdzie kard. Innitser ponownie poświęcił zwłoki. Wśród bicia dzwonów wszystkich kościołów wiedeńskich ruszył następnie kondukt żałobny przez Kaerntnerstrasse. Ring na cmentarz na Hizingu, gdzie wśród salw honorowych złożono zwłoki kanclerza na prowizoryczny spocznik.

Nad grobem przemówił minister Schuchnigg oraz przywódca Frontu Ojczyźnianego Stephan. Wedle życzenia zmarłego kanclerza spocznie on w czasie późniejszym obok grobowca ks. Seipla w kościele ks. Seipla.

PO POGRZEBIE KANCLERZA.

Wiedeń. — Po złożeniu zwłok kanclerza Dollfussa ubiegłej soboty wieczorem do grobu na cmentarzu w Hizing, zapłonęły we wszystkich oknach kamienic wiedeńskich świece. Równocześnie odezwaly się z wież kościołów dzwony. Na znak żałoby zapalono także na Kahlenberg na wszystkich górach austriackich ognie, które płonęły przez całą noc. Ulice Wiednia były całkowicie puste.

Źródła pokrycia wielkich strat powodziowych.

Warszawa. — W Ionie rządu odbywają się dalsze narady nad sposobami przyjęcia z pomocą ofiarom powodzi i nad sprawą odbudowy zniszczonych obiektów. To co będzie można przeznaczyć z obecnego budżetu, będzie niewątpliwie niewystarczające i zjawia się konieczność sięgnięcia do źródeł dotychczas w sposób należyty niewyżytkanych. Niewątpliwie jednym z tych źródeł są bony Funduszu Inwestycyjnego.

Rząd postanowił związać ściślej z akcją odbudowy terenów zniszczonych Fundusz Pracy, w ten sposób, że Fundusz ten rozszerzy podstawy finansowe drogą wydatniejszego emitowania bonów Funduszu Inwestycyjnego do sumy 100 milj. zł. i dotychczas nie zostało to wyzyskane nawet w połowie. Obecnie istnieje zamiar powiększenia emisji do wysokości 70 do 80 milj. zł., przeprowadzając emisję stopniowo, w kilku ratach, w zależności od pojemności rynku.

Dróg, jakimi bony Funduszu inwestycyjnego zostaną przeprowadzone, znajduje się wiele. Przedewszystkiem nie ulega wątpliwości, że niewielką część, nie przenoszącą 10 proc. poborów, będzie ulokowana w poborach pracowników samorządowych. Akcją w tym kierunku prowadzona jest na terenie magistratu stołecznego i na prowincji. Być może, że już przy wypłatach na 7 sierpnia będzie to zastosowane. Pozatem rząd będzie w możliwość przeprowadzić analogiczną akcję we wszystkich przedsiębiorstwach państwowych i w pewnych ośdetkach przy regulo waniu należności za dostawy państwowe. Pogłoski, jakoby część pborów urzędów państwowych miała być wypłacona w bonach Funduszu, wedle zapewnienia z kół miarodajnych nie odpowiadają prawdzie.

W chwili obecnej jest sprawa pałaca dokładne ustalenie strat i szkód wyrażonych przez powódź. Klęska była tak wielka, że skutki jej obejmą całe państwo.

Wiedeń. — Wedle informacyj tutejszych kół politycznych z Londynu odbywa się obecnie wymiana zdań między urzędami spraw zagranicznych Anglii, Francji i Włoch na temat sytuacji w Austrii. Najbliższe dni wykażą, czy Austria zdola sama opanować sytuację, czy też interwencja państw zagranicznych stanie się nieodłączną.

W chwili obecnej jest sprawa pałaca dokładne ustalenie strat i szkód wyrażonych przez powódź. Klęska była tak wielka, że skutki jej obejmą całe państwo.

Dr. Paweł Broniatowski
POWRÓCIŁ
ordynuje w chorobach skórnych i weneryznych od 8 do 13 z i od 6 do 9 w. — Pami od 13 do 1 ul. P. Marji 21, i piętro, tel. 18-94.

Wspólnie z Polakami, pracującymi w kopalniach węgla w departamencie du Nord. Wraz z księżmi swymi, nauczycielstwem i licznymi rzeszami dzieci przybyli oni w liczbie kilku tysięcy do Ostricourt i Lorette dla spotkania wycieczki i spędzenia paru godzin wspólnie z rodakami. Pielgrzymka do Lisieux, odwiedzenia Karmeli, gdzie matka przełożona ofiarowała welon koronkowy jako pamiątkę drogą po św. Teresie od Dzieciątka Jezus na ołtarz Matki Boskiej w Częstochowie, stanowiły dalszy etap podróży.

Wspólnie z całą grupą emigrantów polskich, przybyłych z Hawru, odprawiono modły jubileuszowe w krypcie ba zylki św. Teresy, a następnie pocho dem ze sztabarami przy dźwiękach muzyki polskiej, udano się do ratusza, gdzie w imieniu ministra Cheron zastępca jego w radzie miejskiej podejmował wycieczkę polską, dając wyraz uczuciom przyjaźni łączącym oba narody.

Długa podróż minie niepostrzeżenie — gdy zabierzesz do wagonu swoje pismo „Goniec Częstochowski“.

HANDLARZ DRZEWA I B. KAPRAŁ DOWODZIŁ ZAMACHEM WIEDENSKIM.

Wiedeń. — Sledztwo policyjne wykazało, że komendant grupy zamachowców, która obsadziła urząd kanclerski Pawel Hudl, który był ubrany w mundur majora, mając na pierści wielką ilość odznaczeń, jest w rzeczywistości handlarzem drzewa w dzielnicy Hitzing i był po przednio kapralem wojsk austriackich, skąd za propagandę hitlerowską został wydalony.

Przygotowania do najazdu na urząd kanclerski prowadzone były ze strony zamachowców z wielką ostrożnością. Samochody ciężarowe, na których zamachowcy wjechali do urzędu kanclerskiego, wyposażone zostały u rozmaitych firm, które jednakże o zamiarach zamachowców nie były poinformowane.

ZAMACH REWOLWEROWY NA NACZELNEGO KOMISARZA POLICJI ZAGŁ. SAARY.

Saarbruecken. — W tych dniach dokonano zamachu rewolwerowego na naczelnego komisarza policji Zagłębia Saary Maxa. Z odległości kilkunastu kroków dał sprawca w kierunku kóm. Maxa kilka strzałów rewolwerowych, które jednak wszystkie chybiły.

Komisarz natychmiast dobył rewolweru i również wystrzelił kilkakrotnie w kierunku zamachowca, który ugodzony dwiema kulami w pierś i nogę, padł na bruk i w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala.

Jak się okazało, zamachowcem jest nie jaki Jan Baumgartner, bezrobotny, przy którym znalazłom legitymację członkowską „Niemieckiego Frechtu“. Ponieważ ciężko ranny nie odzyskał jeszcze przytomności, nie można go było narazie przesłuchać i ustalić motywy zamachu.

AMERYKANSKI LOT DO STRATOSFERY ROZPOCZŁ SIĘ.

Nowy Jork. — W sobotę rano wzniósł się mjr. Kepner z kapitanami Svenssem i Andersonem w Rapid City w południowej Dakocie do stratosfery.

Balon ich jest największym balonem stratosferycznym, jaki dotychczas startował do stratosfery.

Startowi przyglądało się 20 tysięcy widzów. Kiedy balon już był prawie pełny, zerwały się liny kotwicze, jednak drużyna zdolała się powściągnąć wzniesieniu się balonu. Po wypuszczeniu balon wystrzelił pionowo do góry, a potem popłynął w kierunku północno-wschodnim. Balon jest zaopatrzony w aparat radiowy.

ECHA KLESKI ŻYWIOWEJ W POLSCE.

Helsinki. — Poseł Charwat i z jego inicjatywą wszyscy urzędnicy pólstwa R. P. złożyli na rzecz ofiar powodzi z górą 900 złotych. Zbiórka w kolonii polskiej przyniesła dotychczas około 700 złotych. Gmina żydowska Helsinki prowadzi samo dzielną akcję zbiorczą. Ofiary składają także przedstawiciele społeczeństwa fińskiego z własnej inicjatywy.

Program zjazdu Polaków z zagranicy.

Warszawa. — Według ustalonego programu pierwsze plenarne posiedzenie II światowego zjazdu Polaków z zagranicy odbędzie się dnia 6 sierpnia o godzinie 8.45 w sali obrad sejmowych.

Zjazd otworzy prezes rady organizacyjnej Polaków z zagranicy marszałek Władysław Raczkiewicz w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zkolei nastąpi powitanie zjazdu przez prezesa rady organizacyjnej i przedstawicieli izb ustawodawczych, rządu, prymasa Hlonda, prezydenta miasta stoł. Warszawy oraz przedstawicieli poszczególnych organizacji zagranicznych.

Prezydium zjazdu złożył hołd p. Prezydentowi Rzplitej na Zamku oraz Marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze.

Na posiedzeniu populodniowym o godz. 18 złoży sprawozdanie z działalności rady organizacyjnej Polaków z zagranicy w ciągu 5-lecia jej istnienia dyr. Lenartowicz oraz wygłosi odczyt pt. „Polska w ubiegłym 5-leciu“ p. Miedziński. W następnych dniach obradować będą komisje zjazdowe.

Liczbę zapowiadanych uczestników wycieczek Polonii zagranicznej; przybywających do Polski z okazji zjazdu przekroczy 11.000 osób zarówno ze społeczeństwa starszego jak młodzieży.

Oprócz tego w ramach zjazdu odbędą

Serdeczki przyjęcie wycieczki polskich katolików we Francji.

Paryż. — Polska wycieczka przyjaźni, która wyjechała do Francji dn. 16 b. m., po krótkim zatrzymaniu się w Brukseli dla złożenia wieńca na grobie bohatera wojny króla Belgów, zwiedziła kolejno: Lille, Arras, Amiens, Rouen i Lisieux.

Wszędzie przyjęcia i przywitania niezmierzenie gorące i serdeczne ze strony hierarchji kościelnej, władz miejscowych i społeczeństwa przekroczyły znacznie wszystko, czego się spodziewać można było, nawet od najlepszych przyjaciół.

Kardynał Lienart w Lille, biskup DuToit w Arras, biskup Lecomte w Amiens, arcybiskup de la Villerabel w Rouen, przyjmowali wycieczkę polską u siebie, odprawiali nabożeństwa na jej intencje, w przemówieniach swych dawali wyraz gorącym uczuciom przyjaźni i uznania dla Polski.

Ta sama nuta cechowała przemówienia władz miejscowych, które w każdej miejscowości podejmowały wycieczkę w salach miejskich w otoczeniu notabłów, radnych miasta i najwybitniejszych przedstawicieli nauki i sztuki.

Niesłychanie wzruszające było zet-

się zapowiedziane konferencje: prasy polskiej zagranicą, nauczycielstwa, zlot miodzieży polskiej zagranicą oraz igrzyska sportowe Polonii zagraniczej.

ZJAZD DELEGATÓW ZW. REZERWISTÓW.

Warszawa. — W dniu wczorajszym rozpoczął się w Warszawie walny Zjazd Delegatów Zw. Rezerwistów Mszą św. uroczystą w kościele garnizonowym. Przed kościołem ustawily się cztery bataliony zw. rezerwistów z Warszawy. Do wnętrza świątyni weszli delegaci, sztabnicy i reprezentacje wszystkich batalionów.

Po nabożeństwie rozwinęła się długa kolonna z orkiestrami na czele, w której po stopowały delegaci na zjazd w liczbie 570 osób. Poza delegatami przybyli też w charakterze gości rezerwiści z Podhala, Huculszczyzny i z Krakowskiego w barwnych strojach ludowych.

Sowieccy lotnicy w Warszawie

Warszawa. — W sobotę po południu przybyła z Moskwy sowiecka eskadra lotnicza w sile 3-ch wielkich samolotów z 29-pilotami wojskowymi pod dowództwem szefa sztabu Niemiżenina, płk. B. Rezińskiego. Lotnicy przybyli z rewizytą lotnictwa polskiego i byli owacyjnie powitani przez władze wojskowe.

W niedzielę lotnicy sowieccy byli gościem pierwszego pułku lotniczego. Rano na Okęcie przybyli samochodami dowódcy, oficerowie i podoficerowie sowieccy. Goście zwiedzili pułk, byli w koszarach, kuchni, zwiedzili warsztaty i hangary. Zachwyceni byli nowoczesnymi urządzeniami pierwszego pułku lotniczego. Szczególną uwagę zwrócono na wspaniałe urządzenia koszar i nowoczesne kuchnie, posiadające elektryczne urządzenia do mycia i suszenia naczyń.

Znakomite wrażenie zrobiła również na gościach defilada. Z powodu fatalnej pogody defilada nie mogła się odbyć w powietrzu. Dokonano jedynie przeglądu eskadr ustawionych na lotnisku. Lotników sowieckich zadiwiała wielka ilość aparatów, których zgromadzone na lotnisku ponad sto.

Po zwiedzeniu pułku goście zwiedzili port cywilny. W godzinach popołudniowych podejmowali gości śniadaniem szef sztabu głównego gen. Gąstorowski. Wieczorem odbył się obiad, wydany na czesć lotników sowieckich przez szefa departamentu Aeronautyki M. S. W. gen. inż. L. Rayskiego.

W poniedziałek lotnicy sowieccy złożyli wizytę na Zamku i w Belwedrze, gdzie wpisały się do ksiąg audjencyjnych. Godziny przedpołudniowe wypełniały wizyty oficjalne. Wieczorem ambasada sowiecka wydała raut, który zgromadził najwybitniejsze osobistości ze sfery rządowych, wojskowych i lotniczych.

We wtorek eskadra sowiecka odwiedziła Deblin, Kraków, a w środę rano odleci do Kłowa.

POMOC DLA POWODZIAN.

Warszawa. — Na teren dotknięty klęską powodzi wysłane zostały przez rząd nowe transporty mąki w ogólnej ilości 315 ton.

Z tego przeznaczono dla Tarnowa i Dąbrowy 105 tonn. Mielca 45 tonn, Tarnobrzęga 15 tonn. Rzeszowa 10, Łańcuta 15, Przeworska 10, Dobromila 15, Jarosława 10, Turka 15, Sandomierza 30, Stopnicy 15, Iłży 15, Pińczowa 15 tonn mąki.

Fala powodziowa

wpływa już do morza.

Puck. — Rybacy helscy, wracając ostatecznie z połowów, zauważyli na morzu w odległości kilku mil od Helu szczątki porozbijanych belek, wyrwanych z jakiegokolwiek chaty, część słomianej strzechy, sprzęty użytku domowego, oraz całe pnie drzew powyrwane razem z korzeniami, które Wisła uniosła i wyrzuciła do wód zatoki. Szczątki dobytku nieszczęśliwych powodzian, na skutek wiatru południowo zachodniego, unoszone są przez fale w głąb otwartego Bałtyku.

Również w zatoce Puckiej zauważono pływające rozmaite części zniszczonych domostw.

O ile kierunek wiatru przejdzie na południowy, to pewna część uniesionych przez Wisłę materiałów z dachów, domostw i t. d. wyrzucona zostanie na cypel Helskim. W każdym razie te pierwsze szczątki i ślady tragedii powodzian, jakie zawędrowały na brzeg polski, najnowiej nie świadczą o olbrzymiej sile mas wodnych i rozmiarach powodzi, jak również spustoszeniu, dokonaniem w głębi kraju.

MORATORJUM DLA POWODZIAN.

Warszawa. — W związku z powodzią zwracają tu uwagę w kołach prawni-

czych że po raz pierwszy od czasu istnienia nowego kodeksu karnego zastosowane będzie moratorium przewidziane na wypadek klęsk żywiołowych.

W myśl art. 269 kodeksu sądu mogą z powodu nadzwyczajnych wypadków i klęsk żywiołowych przynależać dłużnikom ulgi. Dłużnicy dotknięci klęską powodzi mogą starać się o przyznanie im ulgi przy spłacie pożyczek zaciągniętych po wejściu w życie nowych przepisów.

Odbudowa torów

i dróg w woj. krakowskim.

Warszawa. — Odbudowa wszystkich zniszczonych linii kolejowych i dróg szosowych na terenie wojew. krakowskiego posuwa się szybko naprzód, dzięki czemu — o ile chodzi o ruch kolejowy — okazala się możliwość przywrócenia normalnej szybkości na wielu odcinkach.

W tej chwili istnieją jedynie dwie przerwy w komunikacji kolejowej: 1) na szlaku Chabówka — N. Sącz, a mianowicie pod stacją Piszarowa do N. Sącza podróży przesiadają się na stacji Limanowa z pociągów do autobusów, które przewożą ich do N. Sącza i odwrotnie. Przywrócenie komunikacji bezpośredniej spodziewane jest 30 b. m., 2) na szlaku Kraków — Tarnów przy moście na Dunajcu. Tu gorzej się przedstawia sprawa przywrócenia normalnej bezpośredniej komunikacji w związku z odbudową linii kolejowej zniszczonej przez powstanie nowego koryta Dunajca. Otwarcie ruchu bezpośredniego spodziewane jest między 8 a 10 sierpnia. Obecnie pasażerowie o ile nie chcą korzystać z komunikacji okrojonej przez Skarżysko — Sandomierz, zmuszeni są przechodzić torem kolejowym, obchodząc wyrwę i błoto, co powoduje ucia-

Dr. med. STEFAN KON-KOLIN

akuszer - ginekolog
Aleja 31 Tel. 24 - 09
POWRÓCIŁ

Przyjmie od 9-10 rano i od 4-6 po południu.

żywy marsz na przestrzeni około 1,5 km. Przeprawa przez wodę odbywa się na pontonach. Ponadto istnieje jeszcze przerwa w komunikacji na kolejce lokalnej Tarnów — Szczawnica. Celem skontrolowania powyższych prac bawił w dniu wczorajszym na terenie dyrekcji krakowskiej inż. Butkiewicz zrad podsekr stanu inż. Pieracki, który pozostaje w terenie jeszcze kilka dni by osobście kierować odbudową linii kolejowych i mostów drogowych.

STRAJK W BROWARACH.

Poznań. — W dniu wczorajszym wybuchł strajk robotników w browarach Hüggera. Przyczyną strajku jest niezadowolienie robotników z powodu niewypłacenia przez obecną dyrekcję browarów zaległych poborów, datujących się jeszcze z okresu poprzedniej dyrekcji.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE DO SKLEPU JUBILERSKIEGO.

Zakopane. — Do sklepu jubilerskiego Gustawa Reka, przy ul. Krupówki dokonał włamania. Sprawcy dostali się do piwnicy w nocy, wybili otwór w suficie, przez który dostali się do wnętrza sklepu. Złoczyńcy zabrali biżuterję, rozpruwając kasę ogniową przy pomocy raka. Po sposobie rozbicia kasy znac, iż byli to fachowcy, którzy przyjechali na gościnne występy do Zakopanego.

Ze sklepu z łupem wydostali się najprawdopodobniej po otwarciu bramy kamienicy.

Sumienie obywatelskie woła: śpiesz z pomocą powodzianom!

KRONIKA

Częstochowa

31

Lipca

Wtorek

Dziś — Ignacego Loyoli.
Jutro — Piotra w okowach.
Wschód słońca o godz. 4,07
Zachód — 19,33

Kalendarz historyczny:

Konfederacja Jener. w Warszawie po Mięci Władysław IV w 1648 r.

— Wielka pielgrzymka ze Śląska O-polskiego na Jasnej Górze. W ub. niedzielę rano przybyła do Częstochowy dwoma pociągami wielka pielgrzymka zbiorowa z niemieckiego Śląska O-polskiego, licząca zgórą 1700 osób, głównie z Bytomią i Gliwic. Na dworcu z ramienia Zarządu Miasta powitał pielgrzymów inż. Knauer.

Pielgrzymkę, prowadzoną przez O. Pawła z Zakonu OO. Jezuitów w Bytomiu przyjął i powitał osobście J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina, który też na Jasnej Górze celebrował uroczystą mszę św. dla rodaków z za kordonu, wygłaszając zarazem piękną przemowę, podnoszącą na duchu naszych braci ślązaków.

Po zwiedzeniu klasztoru pielgrzymka odbyła Drogę Krzyżową na wałach i w godzinach popołudniowych opuściła Częstochowę udając się swoimi pociągami w podróż powrotną na Śląsk.

— Z karty żałobnej. W ub. sobotę 28 b. m. po długich cierpieniach w sile męskiego wieku, przeżywszy lat 46, rozstał się z tym światem s. p. Włodzimierz Klepacki, kupiec i przemysłowiec, właściciel firmy elektrotechnicznej „Promień”.

Zmarły, który, pochodząc z Mińska Maz., od wczesnych lat dzieciństwa życie swe spędził w Częstochowie, tu ukończył szkoły i po powrocie ze studjów na Politechnice lwowskiej tu pracował, znany był powszechnie w naszym mieście. Był członkiem wielu organizacji, a więc: Stow. Kupców Polskich, T-wa Rzemieślniczego i innych, brał żywy udział w pracy społecznej, jak przy ufundowaniu kolonii letnich w Poraju dla biednych dzieci. Znany był, jako człowiek wielkiej zalet serca i charakteru. Przed dwoma laty zmarła jego żona, on sam półtora roku temu został dotknięty lekkim atakiem paraliżu, obecnie zaś po trzecim ataku nieoczekiwanie zmarł w sobotę popołudniu.

Więść o przedwczesnym zgonie s. p. Włodzimierza Klepackiego wzbudziła po wszechny żal w mieście.

Czesć Jego pamięci!

3897 zł. na powodzian

za pośrednictwem „Gońca”.

W dalszym ciągu różni ofiarodawcy, według wykazu w specjalnej rubryce na

innym miejscu, złożyli w Administracji „Gońca Częstochowskiego” do dyspozycji Komitetu Pomocy dla Powodzian kwotę 282 zł. 19 gr. Razem z poprzednio złożonymi 3,615 zł. 3 gr. ogólna suma złożonych w naszej Redakcji ofiar wynosi do dnia dzisiejszego 3,897 zł. 22 gr. oraz 5 rubli w złocie i datki w naturze.

Apelujemy do całego społeczeństwa o dalsze ofiary na powodzian.

Z pobytu braci Adamowiczów w Częstochowie na Jasnej Górze

Bohaterscy zdobywcy Atlantyku, bracia Bolesław i Józef Adamowicze, oczekiwani oddawna w Częstochowie, przybyli do naszego miasta już w sobotę pociągami z Warszawy o godz. 9-ej i pół wiecej.

Według pierwotnych informacji przy-



Bracia Bolesław i Józef Adamowicze, bohaterscy zdobywcy Atlantyku, którzy od niedzieli są gośćmi Częstochowy.

jazd zapowiedziany był wprawdzie na niedzielę o godz. 10.50 rano, jednakże w ostatniej chwili w sobotę nadszedł telegram L. O. P. P.-u z Warszawy, oznajmiający o wcześniejszym przybyciu bohaterów lotników. Publiczność, która zgromadziła się na dworcu w niedzielę, aby manifestacyjnie powitać braci Adamowiczów, częściowo nie doznała zawodu, bowiem w tym mniej więcej czasie obaj lotnicy byli na dworcu, a rozpoznani, zgromadzone zastępy publiczności zgłotały żywą owację. W godzinach porannych powitali też lotników zaoczniczych przedstawiciele LOPP-u w osobach pułk. dypl. Kapciuka, dyr. Matuli i mjr. Nikorowicza oraz

Do ludności miasta Częstochowy

Częstochowski Komitet Pomocy dla Powodzian (Dąbrówkiego 14) przystąpił w tych dniach do rozsyłania do miejscowych stowarzyszeń i organizacji cdezw, w których wyzywa do zorganizowania na terenie tych instytucji zbiórki na rzecz powodzian, przydzielając jednocześnie większym organizacjom listy bfiar dla zbiórki datków pieniężnych po domach.

Klucz, przy pomocy którego nastąpił podział miasta między organizacje dla zbiórki ofiar pieniężnych po domach, zostanie podany do wiadomości publicznej w prasie jutrzejszej.

Narazie Komitet zwraca się z gorącym apelem do zarządów wszystkich zainteresowanych stowarzyszeń i organizacji, aby zechciały matychmiast energicznie przystąpić do powierzonych im zadań, zaś do ludności częstochowskiej z prośbą, aby w zrozumieniu ogromu nieszczęścia i strat, jakie wyrządziła powódź, udzieliła akcji Komitetu i upoważnionych przez niego instytucji jaknajdalej pisaniego poparcia i aby nie szczędziła ofiar na rzecz tysięcy poszkodowanych.

Częstochowski Komitet Pomocy dla powodzian.

— Skład apteczny p. Orдона na powodzian. Właściciel składu aptecznego p. J. Ordon zadeklarował 10 procent dziennego targu w dniu 1 sierpnia r. b. na rzecz powodzian.

— Ulgi podatkowe dla ofiarodawców na rzecz powodzian. Jak się dowiaduje Agencja Iskra, ministerstwo skarbu zarządziło stosowanie pewnych ulg w podatku dochodowym dla ofiarodawców na rzecz powodzian. Dyrektorzy Izby skarbowych upoważnieni zostali do umarzania podatku dochodowego, przypadającego od kwot ofiarowanych przez płatników tego podatku na rzecz powodzian. Tak więc od wymierzonej sumy dochodu odliczane będą kwoty ofiarowane na rzecz powodzian, przez co zmniejszy się suma płaconego podatku. Izby skarbowe będą umarzać podatek dochodowy od ofiar na rzecz powodzian nie generalnie, lecz na indywidualne podania płatników podatku dochodowego.

Czytając uczciwą prasę — kształcisz się.

Wraz z bohaterami lotnikami przybyła małżonka p. Bolesława Adamowicza, p. Elżbieta Adamowiczowa, oraz towarzyszący lotnikom od 2-ch tygodni w objędzie po Polsce dwaj delegaci Zarządu Głównego L.O.P.P.-u: p. por. Wł. Dzieciółowski, komendant ekipy z 1 pułku lotniczego, i p. St. Laskowski, pilot, przedstawiciel L.O.P.P.

Bracia Adamowicze zatrzymali się w hotelu „Polonia”, a po przenocowaniu o godz. 10-ej rano wraz z p. Adamowiczową i delegatami LOPP-u udali się na Jasną Górę, będąc przez cały niemal dzień niedzielnymi gośćmi OO. Paulinów, serdecznie powitani i podejmowani przez O. Przeora Dominika Zięnkowskiego i O. Definitora Marjana Paszkiewicza.

Bracia Adamowicze skierowali się najpierw do kaplicy, gdzie przed Cudownym Obrazem w modlitwie dziękowali Matce Boskiej za szczęśliwy przelot nad Atlantykami, poczem, oprowadzeni przez O. Przeora i O. Definitora, wraz z towarzystwem zwiedzili szczegółowo skarbiec, żywo interesując się pamiętkami mi historycznymi. W skarbcu obecny był J. E. ks. Biskup dr. Kubina, który spędził kilka chwil na serdecznej rozmowie z bohaterami lotnikami.

Po zwiedzeniu krążganków i biblioteki, gdzie bracia Adamowicze złożyli swe podpisy w księdze pamiątkowej, goście podejmowani byli obiadem w sali Sodaliczki Marjańskiej. Bracia Adamowicze, którzy doskonale władają językiem polskim, w rozmowie towarzyskiej opowiadali o szczegółach swej śmiałej wyprawy lotniczej. Mówili z prostotą i skromnością o najtrudniejszych etapach przelotu ponad Oceanem o obciążeniu aeroplanu przez osiadającą warstwę lodową, o przymusowym zniżeniu lotu, o radości, z jaką dojrżeli kilka pierwszych okrętów u zbawczych brzegów Fran-

cji, wreszcie zaś o wzruszających powitań i gościnności, jaka ich wszędzie w Polsce spotyka.

Po pogawędce, która upłynęła w nadzwyczaj mitej i serdecznej atmosferze towarzyskiej, goście wraz z O. Przeorem i O. Kustoszem Norbertem Motylskim udali się na walę klasztorne, gdzie dokonano kilku zdjęć fotograficznych. (Zdjęcia te, wykonane przez fotografa klasztornego p. M. Skempskiego, wystawiliśmy w oknie sklepu „Gońca”). O godz. 4-ej po poł. bracia Adamowicze obecni byli przy uroczystym odsłonięciu Cudownego Obrazu. Moment ten podniosły uczynili na gościach wielkie wrażenie, czemu dali wyraz w słowach pełnych przejęcia, podobnie jak z zachwytem wyrażali się o wnętrzu Bazyliki i wspaniałych zabytkach. Nie pominięto i wieży, podziwiając z najwyższej galerii panoramę Częstochowy, o której goście wyrażali się nader pochlebnie, jako o nader miłym mieście.

Bracia Adamowicze opuścili gościnne progi klasztoru o godz. 6-ej wiecz., żegnani serdecznie przez O. Przeora, zapewniając, że pobytu na Jasnej Górze nie zapomną przez całe życie.

Wieczorem o godz. 7-ej bracia Adamowicze złożyli wizytę J. E. ks. Biskupowi dr. Kubinie, który podejmował gości serdecznie.

W poniedziałek dzisiejszy rano bracia Adamowicze udali się ponownie na Jasną Górę, gdzie, jak wyrażali intencję, byli na mszy św. w kaplicy.

W ciągu dzisiejszego poniedziałku bracia Adamowicze złożyli wizyty oficjalnie przedstawicielom władz i zwiedza miasto. O godz. 2-ej po poł. na ich cześć odbędzie się skromne przyjęcie w hotelu „Polonia”, wieczorem zaś będą oni na przedstawieniu w cyrku Staniewskich. Pobyt bohaterów lotników w Częstochowie trwać będzie do wtorku, w którym to dniu wcześniej rano odjadą z powrotem do Warszawy, aby wziąć udział w rozpoczynającym się zjeździe Polaków z zagranicy.

Z obchodu 20-lecia wymarszu Kadrowej.

W sobotę wieczorem rozpoczął się uroczysty obchód ku uczczeniu 20-letniej rocznicy wymarszu 1-ej Komp. Kadrowej ku granicom rosyjskiego zaboru.

Na placu Br. Pierackiego ustawili się przybyłe oddziały Związków Federacji, h. Obrońców Ojczyzny, Zw. Legionistów, oraz wszystkie drużyny marszowe, które postanowiły wziąć udział w niedzielnych zawodach.

Nad całością czuwał kapt. w stanie spoczynku Wójcik, od którego przyjął raport pułk. dypl. A. Myszkowski w asyście wicestarosty Białawki, prezydenta miasta Mackiewicza i prezesa Federacji i Związków Legionistów, dyr. Kobyleckiego.

Przez megafony wygłosił pułk. dypl. A. Myszkowski treściwe przemówienie, w pięknych słowach malując znaczenie czynu b. legionistów w nowym życiu Polski, a kończąc wzniesieniem okrzyku na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego. Orkiestra odegrała Pierwszą Brygadę.

Następnie zebrane oddziały przemarszerowały przed władzami, a przy zapalonych stosach chór „Pochodnia” odśpiewał wianek pieśni legionowych.

W drugim dniu uroczystości legionowych po wysłuchaniu rannej mszy św. w kościele św. Jakóba, organizacje o godz. 8-ej r. ustawiły się na placu.

Po odczytaniu historycznego rozkazu przez prezesa Związku dyr. Kobyleckiego nastąpił start pierwszych drużyn.

Do zawodów stanęło 34 drużyny i 5 patroli.

Przez cały czas zawodów megafony informowały zebraną licznie publiczność przed magistratem o wynikach poszczególnej drużyny na 37 kilometrowym marszu na trasie Częstochowa — Wreżczyca — Kłobucko — Częstochowa.

Pierwszą na metę przybyła drużyna 27 p. p. o godz. 3.37, powitana burliwymi oklaskami publiczności, poczem w krótkich odstępach czasu zaczęły nadchodzić i inne drużyny w doskonałej formie.

Dokładny przebieg zawodów zamieszczone w Kronice sportowej.

— **175 osób bez pracy.** Dyrekcja Częstochowskiej Fabryki Igieł przy ul. Fabrycznej z dniem 28 b. m. wymówiła pracę wszystkim robotnikom w liczbie 175 osób, na okres od 12 do 26 VIII-34 r. w związku z urlopami urzędników fabrycznych.

Przedłużajcie Wasze życie



Życie można przedłużyć, chorob uniknąć, chorób leczyć, słabych wzmacniać, nieszczęśliwych pocieszać:

Co jest źródłem wszystkich chorób?

Oslabienie systemu nerwowego, przynębie, strata osób bliskich, zawody życiowe, obawa przed chorobą, zły system życiowy, wiele innych przyczyn.

Pogodne usposobienie

jest najlepszym lekarstwem. Jest tylko jedna droga, która prowadzi do uspokojenia, do podniesienia na duchu, do rozbudzenia nadziei a drogę tę wskazuje Wam broszurka, która może otrzymać każdy, kto o to poprosi

zupelnie darmo.

Z tej małej broszurki dowie się każdy, jak można w krótkim przeciągu czasu wzmożnić nerwy i mięśnie, jak usunąć zmęczenie, utratę pamięci, zniechęcenie do pracy i wiele innych objawów choroby. Za dajcie tej broszurki a przyniesie Wam ona wiele chwil radosnych i pełnych nadziei.

Adresować:

**PANNONIA-APOTHEKE,
BUDAPEST 72**

Postfach 83 Abt. 132.

— Kurs walut. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,28, rubel złoty 4,38¹/₂, dolar złoty 8,91¹/₂, marka niem. (banknoty) 198,00.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 30 na 31 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Wosińskiego — Kordeckiego Nr. 27, oraz apteka na Ostatnim Groszu.

Tragiczny wypadek motocyklisty
Nadmierzna szybkość powodem śmierci. Na szosie powiatowej Częstochowa — Janów o 23 km. od Częstochowy pod wsią Piasek wydarzyła się straszna katastrofa.

Motocykl, prowadzony z nadmierną szybkością przez 50-letniego Pochwałę Józefa, drogomistrza Sejmiku Powiatowego w Częstochowie, wiechał w piasek w tym momencie, gdy motocyklista odwrócił się, uskutekniając w biegu jakąś drobną poprawkę przy baku z benzyną.

Skutek był fatalny. Pochwałt zeskakał w tył z rozpędzonej maszyny nie zdołał utrzymać równowagi i upadł ciężko na szosę. Upadek pociągnął za sobą śmiertelne uszkodzenie głowy motocyklisty.

Ofiarę wypadku w stanie nieprzytomnym znaleziono i odwieziono do pobliskiego Janowa, gdzie po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziony został do szpitala Panny Marii w Częstochowie.

S. p. Pochwałt, nie odzyskawszy przytomności, zmarł dn. 29 b. m.

Tragiczny zgon znanego motocyklisty wzbudził ogólne współczucie.

— **Przez podkop — po puder.** Sklep przy ul. Wronińskiego 24, należący do Siemińskiego Antoniego, został okradziony zapomocą podkopu i dostania się przez piwnicę. Nieznani sprawcy zabrali różne wyroby tytoniowe, puder i inne rzeczy na ogólną sumę wraz z pozostawioną gotówką 600 złotych.

Policja wdrożyła energiczne śledztwo, celem ujęcia elegantów złodziejskich.

Smierć w stawie

Straszliwy wypadek utonięcia.

Po stawie, należącym do Zgierskiego Leonarda we wsi Aleksandria, gm. Dźbów jeździł na łódce Władysław Saduła, lat 16. W pewnej chwili, znajdując się na środku stawu, chłopiec stracił równowagę i wpadł do wody, głębokiej w tem miejscu na 2 metry.

Pomimo natychmiastowego wydobycia Saduły z wody i zastosowaniu środków ratunkowych, przytomności chłopiec nie odzyskał, ponosząc śmierć na miejscu. Ciało nieszczęśliwego chłopca zabrała rodzina.

— **Kradzież roweru.** Hankiewicz Marian, zamieszkały w domach kolejowych przy ul. Orzechowskiego, zameldował policji o skradzeniu mu roweru, wart. 60 zł.

— **Kradzież biżuterii.** Klara Wolf, zamieszkała przy ul. Wilsona 18, zameldowała policji o skradzeniu jej z mieszkania: 7 łyżeczek srebrnych, 1 obrączki złotej, 1 pierścionka złotego, 1 pary kolczyków, 5 widelców do śledzi, ogólnej wartości 60 złotych

OSTATNIE WIADOMOSCI

ODJAZD ESKADRY POLSKIEJ.
Moskwa 30.7.—Eskadra polska opuściła Leningrad, eskortowana do Krónsztatu przez torpedowce sowieckie „Karol Marks” i „Jakob Swierlow”.

SENSACYJNE POGLOSKI.

Paryz 30.7.—Paryskie wydanie „Chicago Tribune” donosi jakoby w przyszły piątek miała się udać do zamku Stenockersee delegacja monarchistów austriackich z wicekanclerzem ks. Starhembergiem na czele. Delegacja ma zaproponować arcyksięciu Ottonowi wstąpienie na tron.

W styrii i Karyntji

TOCZA SIĘ WALKI.

Wiedeń, 30.7.—Wbrew twierdzeniom urzędowym, że akcja wojskowa w Karyntji przeciw zamachowcom jest za kończoną, trwa opór powstańców w dalszym ciągu. Wojskom rządowym szczerze gólny kłopot sprawia 400 powstańców, którzy oszańcowali się tuż nad granicą austriacko-jugosłowiańską. Wypędzenie powstańców z okopów jest dlatego utrudnione, że strzały ze strony austriackiej padają na terytorium jugosłowiańskie, co grozi powikłaniami międzynarodowymi. O rozmiarach walk w Styrii i Karyntji świadczy choćby ten szczegół, że dotychczas wojska rządowe wzięły do niewoli 600 powstańców. Ta wysoka liczba jeńców tłumaczy się tem, że na przykład w 4 powiatach Karyntji cała prawie ludność wystąpiła do walki z wojskami rządowymi. Liczba zabitych i rannych jest też odpowiednio wysoka. Według komunikatu urzędowego było tylko po stronie egzekutywy 78 zabitych i 175 rannych. Liczba ofiar po stronie powstańców jest — jak twierdzi komunikat urzędowy — o wiele większa.

Kronika sportowa

Zawody marszowe Związku Legionistów. Zawody marszowe z okazji 20-lecia wymarszu 1 komp. kadrowej z Krakowa zgromadziły na starcie rekordową ilość 34 drużyn i 5 patroli. Start nastąpił o godz. 9.04, w obecności przedstawicieli władz i licznej publiczności. Trasa biegła szlakiem Częstochowa, Wreżczyca, Kłobucko, Częstochowa, na dystansie 37 km. Marsz ukończyło 29 drużyn i wszystkie patrole. Wyświetło tegoroczne przypadło w udziale 27 p. p., którego drużyna, oznaczona cyfrą 19, pokryła trasę w 4 g. 19 m. w doskonałej formie, co w znacznej mierze zawdzięczać należy dobremu przygotowaniu i fachowej opiece trenera ogólnego I wyborowej zdobył 74 p. p. w czasie 4 g. 26 s. Zwycięzcy otrzymali szereg cennych nagród i tak: 27 p. p. pułkarz przedchodni Związku Legionistów, pułkarz Zarządu Miasta, pułkarz Mięszkowskiego i 13 żetonów. 74 p. p. pułkarz Wydziału Powiatowego i 13 dyplomów. W grupie P. W. I miejsce zdobyła Straż Ogniwa częstochowska, czas 4 g. 44.10 min. (nagrody pułkarz przedchodni Korpusu Oficerskiego, nagrodę stałą Prezydenta Mackiewicza) II Strzelec Kamienica Polska, czas 4 g. 45 m. (nagrodą zegar od F-my Gospodarek i S-wie). W grupie Organizacji I miejsce zdobył Związek Rezerwistów Wyczerpy, czas 4 g. 53 m. (nagrodą przedchodnia Wyzd. Pow. i pułkar Kom. Kasy Oszcz.), II Zw. Podof. Rez. Częstochowa, (nagrodą radio z F-my Stator). W grupie patroli I miejsce zdobyła P. O. W. (nagrodą przedchodnia dyr. Matuli i 3 zegarki) Organizacja zawodów pierwszorzędna, kierownikowi imprezy kpt. Wójcikowi należa się słowa prawdziwego uznania. Dużą zasługę przysłać należy organizacjom Victori, C. T. C. i Czerwonemu Krzyżowi, które walcie przyczyniły się do należytego przygotowania przebiegu zawodów. Komitety Obywatelskie w Przysiecle, Wreżczy, Kłobucku, Libidzy i Szarlejce witaly owoycynie przechodzące drużyny, w niektórych miejscowościach wzniesione były bramy tryumfalne. Kolegium sędzowskie składało się z pp. Kryziera, kpt. Respondek, por. Copa, por. Sulgostowskiego, por. Kozłowskiego, por. Nowosada, kpt. dr. Wolberga, dr. Sojeckiego. Na miejscu zgromadzili się tłumy widzów, witalące owoycynie finiszujące drużyny. Władze reprezentowane były przez pp. starostę Białawkę, prezydenta Mackiewicza, przew. Zarz. Gł. Zw. Lęz. mir. Kantor Mirskiego, prof. Szasela i plk. Kapliuka, plk. Kaszę, ppłk. Studzińskiego i in.

Wyniki piłkarskie.

Brygad — W. K. S. (Kielce) 3:1.
Unia (Sosnowiec) — R. K. S. (Radom) 4:2.
Garbarnia (Kraków) — Częstochowka 1:0.
Szczegółowe sprawozdania w nrze jutrzejszym.

Mecz międzynarodowy w Częstochowie.

Publiczność częstochowska czekała niezwykle atrakcyjnie w sobotę dnia 4 sierpnia rozegrano to właśnie pierwszy mecz międzynarodowy, pomiędzy drużyną wiedeńskich zawodowców, odbywających obecnie tournée po Europie, F. C. Libertas (Wiedeń), a drużyną Victori. Szczegółowy meczu w następnych nr-ach.

M.

Porażka Polonii. Drugi mecz Libertasu wiedeńskiego w Warszawie zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem nad Polonią w stosunku 4:3 (4:1).

ale dotychczas nie zdołano jeszcze liczyć by te ustalić. W sterach rządowych panuje pewna nerwowość z powodu tak wysokiej liczby ofiar i zpowodu przeciągania się ostatecznej likwidacji zamachu stanu z 25 lipca.

Nowy rząd Austrii

SCHUSCHNIGG KANCLERZEM.

Wiedeń 31.7.—Dziś w nocy wydany został komunikat urzędowy o rozwoju wypadków i zmianie rządu.

Prezydent Miklas mianował na miejsce s.p. Dollfussa kanclerzem Austrii ministra Schuschnigga, jednocześnie utworzono nowy rząd, wicekanclerzem s.p. Fey, został minister spraw wewnętrznych, dr. Buresch — ministrem finansów, min. Karwinsky — wice-ministrem sprawiedliwości.

PANI DOLLFUSSOWA WYJEJŻDZA DO WŁOCH.

Wiedeń 31.7.—Wdowa po kanclerzu Dollfussie ma wkrótce wyjechać do Włoch.

Dziś sąd doraźny

nad zabójcami Dollfussa.

Wiedeń 30.7.—Dziś popołudniu zebrał się ma wojskowy sąd doraźny, przed którym staną zabójcy kanclerza Dollfussa.

POGLOSKI O NOWYCH PRÓBACH ZAMACHU.

Wiedeń 30.7.—W Wiedniu krążyły najrozmaitsze niepokojące pogłoski o nowych planach zamachowych ze strony na rodowych seccjalistów. Gmach kanclerski został otoczony ze wszystkich stron zaskiakami. W gmachu tym toczą się konferencje ministrów w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

OFIARY NA POWODZIAN W MAŁOPOLSCE.

Firma „Młot” z l. 100, pracownicy z l. 26, Bank Związku Majstrów z l. 20, Druкарnia Katolicka z l. 10, Beziemienie z l. 20, Zygmontowo Hankiewiczowie z l. 20, Józef Ruprecht z l. 10, Gnaszyński fabrykant z l. 12,50, Majewska z l. 10 i białeżnie, Wytwórnia wózków dziecięcych L. Ciurzyńskiego w Częstochowie; od właściciela z l. 15, od pracowników z l. 8,14, Józefostwo Zieliński dla uczczenia s. p. Włodzimierza Klepackiego z l. 10, Anna Maciejowska z l. 10, Henryk Paquet z l. 10, Beziemienie wygrane w bridażu z l. 5.

MIESZKANIE
Piekarnia w Grabówce z l. 6 pokoiowej i kuchnia z wygodami i piętro, srodmiescie od 1 sierpnia do wynajęcia. Wiadomość ul. Kilińskiego nr. 32. 2049

MIESZKANIE
przy ul. Najsw. Marii Panny 75 dwa pokoje z kuchnią i wygodami, (woda gorąca i zimna) do wynajęcia od 1 sierpnia. Wiadomość u dozorcę. 1231

PIANISTKA
rutynowana grająca posady, III Aleja 7 n. 7.

ZGUBIONO
świadczone konia wyd. przez urząd gm. Rudnik Wielki na imię Medard Starzewski z Guiazdowa. 2036

POKÓJ
komfortowy z uryżowaniem lub bez. Aleja Wolności 33 m. 4.

POKÓJ
frontowy duży o 2 ch. oknach z wygodami i oddzielnym wejściem dla małżeństwa do wynajęcia. Wiad. III Aleja nr 79 m. 7. 2068

DO WYNAJĘCIA
trzy pokoje z kuchnią frontową, słoneczną z wszelkimi nowoczesnymi wygodami, oraz suterena ul. Waszyngtona nr. 26 gospodarz. 2095

SKLEP
spółwyczy na Rakowie do sprzedania ze względu na rodzinnych — Stała klientela. — Raków Okrzei 58. 2094

UNIEWAZNIAM
się 2 belce z/w. Zygmonta Welcy pl. 10.VIII 1934 r. na ul. 20-10, 10.X, 34 r. 100- wydana l. L. Światłemu.

MOTOCYKL
Ariel 350 cm sprzedam stan dobry Kilińskiego nr. 80. 2069

Tyryczom ludzi grozi głód, czy pozwoliz

Z Kamienicy Polskiej

W niedzielę dnia 22 b. m. na terenie szkoły powszechnej w Kamienicy Polskiej odbył się koleżeński zjazd zespołu uczennic i uczniów, konających pierwszy siodmy oddział w r. 1929. Na zjazd przybyli wszyscy należący do tej grupy wychowankowie wraz z p. kierownikiem R. Czekalskim, byłym i obecnym Gronem nauczycielskim. Ci, którzy nie mogli przybyć na tę uroczystość, nadesłali telegramy, łącząc się duchowo z uczestnikami zjazdu.

Zjazd rozpoczął się uroczystym nabożeństwem, po którym uczestnicy zgromadzili się w miejscowej szkole, gdzie przewodniczący zjazdu p. M. Walenta krótką przemową otworzył posiedzenie, serdecznie witając p. K. R. Czekalskiego, byłego i obecnego Grona nauczycielskiego, koleżanki i kolegów. poczem uczestnicy dzielnili się między sobą przeżyciami z czasów szkolnych.

Po południu między godz. 15—17 odbyło się koleżeńskie zebranie, które zajął p. M. Walenta. Kierownik p. R. Czekalski we wzniesionym przemówieniu witał serdecznie swoich b. wychowanków, podkreślając wartość i znaczenie wychowawczego zjazdu koleżeńkiego. Po przemówieniach p. J. Palinski i p. M. Walenta uczestnicy zjazdu powzięli na zebraniu dwie uchwały. Pierwsza to uchwalenie składki na rzecz powodźnian, druga — uchwalenie następnego zjazdu. Dalszą część programu wypełniły deklamacje i monolog.

Po wspólnym zebraniu młodzież rozpoczęła drugą część programu połączoną z tańcami i wspólną herbatką, podczas której obecny prefekt ks. L. Kaczmarzyk w krótkim przemówieniu podkreślił życie towarzyskie wśród byłych wychowanków tutejszej szkoły. M. G.

Dlaczego się pocimy podczas upałów

Pocenie się, jak i normalny objaw, ma swoje źródło w gruczołach potnych. Ilość tych gruczołów umieszczonych w skórze sięga u człowieka od dwóch do dwóch i

pół miliona. Gruczołki te mają ujście w porach na powierzchni skóry. Otoczone są one u podstawy siateczką drobnitkich naczyń krwionośnych, które wydzielają z krwi i doprowadzają do gruczołów wodę oraz pewne produkty rozkładu krwi. Przez pocenie się może człowiek w czasie upałów stracić od trzech do czterech litrów wody. Niema w tem nic dziwnego jeśli się zważy, iż organizm ludzki składa się z czterech piątych z wody w przeróżnych połączeniach chemicznych.

Pocenie się jest pożyteczną i konieczną zresztą funkcją organizmu zarówno w czasie pracy jak i w czasie upałów. W ten sposób unika się przegrzania nadmiernego ciała, a pocenie się i wydzielanie wody można porównać z automatycznym regulowaniem ciśnienia pary w kotle, która w innym razie spowodowałaby przy zbyt wielkim ciśnieniu wybuch i rozsądziła by kocioł.

Pocenie się następuje jako skutek upału w ten sposób, iż pod wpływem gorąca rozszerzają się naczynia krwionośne, krew przypływa do skóry, opływa obficie gruczoły potowe. Poza tem grąco pobudza działalność i powoduje silną reakcję nerwową w gruczołach potowych. Pod ich naciskiem następuje sekrecja obfita gruczołów, które są zdolne zasilać również obficie w wodę przez naczynia krwionośne.

Pocenie się skóry wywołuje przez to samo ochładzanie jej i przyprowadzenie temperatury ciała do pewnej równowagi. Pot paruje nie tylko przez skórę, ale i przez śluzówkę, przez organy oddechowe. Jest to funkcja niezbędna, gdyż inaczej w czasie upału następuje porażenie słoneczne lub co najmniej zaburzenie krwionośne i krwiotęgu i organów oddechowych. Z tego też względu w czasie upałów odzież winna być możliwie lekka, tak, aby bdychanie skóry mogło się odbywać bez zbyt wielkich przeszkód. Przy obfitem poceniu się należy kilka razy dziennie obmywać skórę, aby usunąć z jej powierzchni wydzielające się wraz z potem kwasy, tłuszcz, które mogą wywołać nadżarcie skóry w postaci pryszczów, egzem, wyrzutów, wrzodzień. Dr. R. L.

Z KRAJU

(—) Bezrobotni budują katedrę. Bezrobotni z parafii śląskich budują bezpłatnie katedrę w Katowicach. Obecnie minimalny pierwszy okres owoch prac-dobrowolnych. W ciągu 9 miesięcy wybudowali ochotnicy, którzy nie są fachowcami, zgóra milion sztuk cegieł.

(—) Nadużycia w kasie kolejki. Przed sądem okręgowym w Katowicach stanął kasjer kolejki wazkotorowej przy okręgowej dyrekcji kolei państwowych w Katowicach, Alfred Niedwieidzi, który mu akt oskarżenia zarzucał zdefraudowanie sumy ponad 33 tys. zł. Oskarżony tłumaczył się na rozprawie, że sprzenie wierzzone pieniądze użył między innymi na agitację przedwyborczą, pozatem na pożyczki dla swych kolegów i przelozonych. Sad skazał oskarżonego na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego i na pozbawienie praw obywatelskich na lat 10.

Kłopoty żyda z Polski skazanego na sterylizację.

W kołach żydowskich Warszawy wielkie zaniepokojenie wywołała wiadomość, że dnia 2 sierpnia ma być dokonana w Berlinie sterylizacja na osobie obywatela polskiego, żyda, posiadającego duże stosunki w Warszawie. Ową jęgonosć mieszka od lat stałe w Niemczech. Przed dwoma laty ożenił się z Niemką. Teraz spowodu praw niemieckich, za pogwałcenie praw rasowych w Trzeciej Rzeszy, został skazany na pozbawienie męskosci.

Przyjaciele jego interwenjowali w na szem Min. spraw zagranicznych, to zaś odniosło się do Min. sprawiedliwości. Ale w naszych kołach rządowych nie wyrażają nadziei, by interwencja nasza zdo-

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-NEURVINOZ-NEURITISSE
ZNI. PAR. **KOGUTEK**
SA ŚRODKIEM KOŁAJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW, MIGRENA, NEURALGIA, GRYPY
I PRZEBIENIA, BÓLE STAWOWE, KOSTNE, ARTRYTYZME, I. P.
ZAPACIE W ARTERYJACH PRZESKÓW ZEIN. PAR. **KOGUTEK**
W ORYGINALNEJ OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW
UZYCIE W PAKIETU NOTRZYBY 12 PROSZKÓW DZIENNIC

łała odegrać jakąś skuteczną rolę. Wyrok pierwszej instancji już zapadł i niema widoków, by druga instancja cokolwiek oowmu żydowi pomogła.

(—) Właściciel dóbr Rajska zastrzeleny przez parobka. Z Katowic donoszą: Ogólnie znanego i cenionego w szerokiach kołach w Bielsku i w Białej, właściciela dóbr Włodzimierza Zwillinga, ugodziła kula morderca w jego posiadłości w Rajsku, obok Oświęcimia.

Około godz. 9.30 rano na podwórzu folwarku w Rajsku przyszło między śp. Włodzimierzem Zwillingiem, a jego parobkiem do sprzeczki o zapłatę 200 zł. tytułem odszkodowania za rzekomo przez pracowne nadgóźiny. Parobek po odmowie zdjął z ramienia karabin i strzelił dwukrotnie z odległości 80 kroków do śp. Zwillinga, kładąc go trupem na miejscu.

Po strzałach morderca podbiegł jeszcze do swej ofiary i z bezpośredniej odległości strzelił jeszcze do niej dwukrotnie. Zanim domownicy nabiegli, morderca u dał się na komisariat policji, składając tam zeznania.

Morderca jest 21-letni parobek Ferdynand Sosnowski, który po wstępnych do chodzeniach będzie przekazany do dyspozycji Sądu Okr. w Wadowicach. Ohydny mord wywołał w okolicy wstrząsające wrażenie.

(—) Krwawy dramat miłosny. Z Warszawy donoszą: Mieczysław Sobkowski, 24-letni monter-mechanik, zareczony był od dłuższego czasu z Apoloniją Mackiewicz, liczącą lat 24, zamieszkałą przy rodzicach przy ul. Powązkowskiej 70. W ostatnich dniach Sobkowski powziął podejrzenie, że narzeczona jego utrzymuje stosunki z innymi młodzieńcami. Uniesiony niepomahowaną zazdrością zjawił się wczoraj wieczorem w mieszkaniu Mackiewiczów i po krótkiej sprzeczce, dobywszy rewolweru, strzelił do niej kilkakrotnie. Raniona w głowę Mackiewiczówna padła trupem na miejscu. Bezpośrednio po tem Sobkowski celnym strzałem z rewolweru pozbawił się życia. Na miejsce przybyli władze bezpieczeństwa.

Jadąc za miasto — nie zapomni nabyć „Gońca Częstochowskiego”.

...Słońce piasek i woda

Ultra - fioletowe promienie łamią się na opalonej w bronz skórze.

Białe piasek, rozpalony tchnieniem słońca, nieci do ułożenia się. Miljardy drobnitkich ziarenek, pod wpływem lekkiego wiatru porusza się, szmerząc coś, czego nie słyszy, ani ja, ani nikt.

Wiem jednak, że szmerzą. Wyczuwam ich słowa i sekretów. Mówią inaczej niż my. Małeńkie drobniki poezji — nucą pieśń o szczęściu.

Czasami woda przetruci się przez nie, zatopi i ochłodzi. Czasami brutalna stopa człowieka zakłóci spokój, rozkruszy je pozostawiając ślad egoizmu bez serca i bez uczucia piękna.

A jednak wszyscy chcimy pragniemy słońca.

...Słońce neć i kuski.

Wybieram się na plażę. Na placu B. Pierackiego wsiadam do autobusu.

— Odchodzi... gdy zbierze się parę osób — informuje mnie szofer.

— A jeśli nie zbierze się?

— Powrócę do remizy.

Na szczęście zebrały się aż trzy osoby. więc szofer zarzykował jazdę.

Po kilku chwilach „wdrapujemy” się na szczyt ulicy Siedmiu Kamienic, mijamy plac i pędzimy w dół.

Na zakręcie komin cegielni uśmiecha się sztywno, wskazując nam gliniastą i pełną wyboi drogę.

Zaczynamy odczuwać przyjemności jazdy. Trzymamy się kurczowo bocznych po ręczy siedzeń, lecz mimo to niczem w challenge'u startujemy nagle z miejsca do góry.

Na szczęście dla naszych głów nie dolatujemy do sufitu, opadając na poduszki siedzeń.

Jeszcze jeden mocniejszy skok warczącego motoru i przebywamy rów, pełen brudnawej wody.

Kłasy przyróżone kiwają się beznadziejnie. Można uchwycić je dłoń, lecz momentalnie znikają... wiedzamy w bramę pływalni.

Szybko rozbiaram się w dusznej i rozgrzanej od słońca szatni.

Plaża.

Decyduję się, co zrobić. Skoczyć z tram poliny o twardych nieowiniętych korkiem deskach, czy przemazzerować przez „japoński” mostek na skrawek anemicznej plaży. Wybieram to drugie, zaciękwionym napisem.

— „Zatrzymywanie się na mostku wzbronione” — czytam.

Przypominają mi się... zagrożone obiekty w Małopolsce zachodniej.

Przechodzę na „piasek” i oto zaraz na wstępie dobiegają mnie słowa specyficznej rozmówki plażowiczów.

— Dla mnie laktycznie sto metry to drobiaz... rzecz, że tak powiem ewent-

by, jak perły, usta, jak rubiny, oczy, jak szmaragdy, włosy, jak lśniące złoto...

— Czy jest poeta?

— Nie jubilerem.

— Takiemu nie możesz wierzyć — potuza koleżanka — wiesz że...

— Ratunku! — rozlega się nagle.

— Kogo idziesz pan bujać — woła z brzegu kolega pana Cymermana. On taki zawsze jednakowy — zwraca się do ratowniczych, wyciągających pływaką z wody — on tylko udaje. Myśli pan, że se topi? On jest już zatopiony na potop w długach. Jego dwo koni nie wyciągnie.

Porucam „nasze” towarzystwo i śladem wydeptanej ścieżki idę na górę.



alnie detaliczna — słyszę od lewej strony.

— Panie Cymerman, kogo idziesz pan kłamać? Cnie? Nie prolonguje panu ani jedno słowo. Mów pan do wiatru, albo do Hitlera.

Oburzenie rozmówców dochodzi do szczytu i gdyby nie tusz wody swawolnej syrenki, przyskającej na wszystkie strony, to kto wie...

— Us — otrzępię się z kropelki długo-dystansowic — też dowcip. Niewiele brakowało, żebyśm sze utopił.

Zawsze „ednakowi... przechodzę więc dalej.

Kilka plażujących pań prowadzi ożywioną pogawędkę.

— On jest niemożliwy — słyszę — powiedział mi, że ubóstwia mnie, moje zę-

Pomimo pogody ubieram się i „rejtuję” z plaży.

Idę nad Wartę.

Dzkie plaże roją się od opaleńców i w góle zapaleńców.

Już od Piaskowej góry słycać ożywie rozmowy. Całe rodziny wylegają po południu nad serpentynie rzeki, przyglądają się innym używającym kąpeli. Ci zaś, co nie pływają „używają sobie”, popierając wydanie Monopol Spiritusowy. „Reprezentacji letniskowej” z zakrzywionymi nosami niema nawet na lekarstwo.

Mijam właśnie taką jedną zagazowaną grupę.

— Panie Walenty? Dlaczego pan pije tyle wódki? Przecież szkoda zdrowia.

— E, co tam kuma mów. Ja mam żelazne zdrowie.

— I... no i co z tego? To jeszcze nie racja, żebyś pić wódkę.

— W takim razie mam pić wodę, że-bym zarzewiał?

Opodał:

— Feluś, gdzie chowasz ubranie?

— W owies.

— I nie przywędzą ci?

— Frajerstwo! Sam właściciel pola pilnuje mi. Rano położyłem ubranie w środku zagony i powiedziałem, żeby pilnował owsa, bo ciaracha łażą mu i deppa. Pilnuje teraz, żeby kogo przylapać.

— Jak więc wydstaniesz łaszki?

— Chybnę szybko i migiem drapaka.

Cały dzień mam zato pewną i bezpłatną szatnię.

W mafyż zaś zarosłach przed mým: — Ten narzeczony Karolci ma krzywe nogi.

— Nic dziwnego, moja droga, nie może być inaczej, skoro całe brzemie interesów firmy spoczywa na jego barkach.

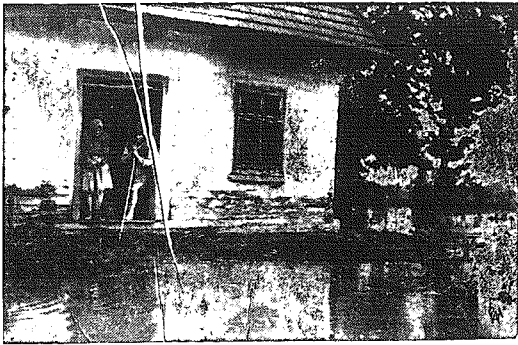
— Szykuję się do domów — dobiega mnie jęszcze z weselogo grona.

Spoglądam na zachodzące słońce. Za dwie godziny nie będzie tu nikogo.

Przepoływony dysk księżycy, otulony w ciemne chmury, wysunie się, rozświetli wężowe skręty srebrnej taśmy rzeki i zni knie.

Patrolowy rzut oka promieni znów się ukaze, rozszerzy żółte zębiska światła i rozkołysany, kryjąc się i pojawiając, krążyć będzie do pierwszych blasków słońca, żeby znów oświetlić nędzne częstochowskie plaże.

...r.



**Bohaterscy powo-
wodzianie.**
We wsi Brzeźnica, wóf. Kieleckie, nie chciało się poddać ewakuacji małżeństwo Misiuszków, z których mąż liczy 115 lat, a żona 95. Oboje oni przetrwali najgorszy okres, nie nie jedząc. Zdjęcie przedstawia małż. Misiuszków na progu swego zalanego domu w Brzeźnicy.

jących do Tong-lu, zwiększa się z roku na rok.

**Dziesięć przykazań
mażeńskich.**

Wśród wielu rekordów, jakimi syci się Ameryka Półn., nie miałym rozgłosem cieszy się rekord rozwodów, a wśród miast gwiazdziej republiki pierwsze miejsce pod tym względem zajmuje Chicago. W miesiące tem jeden tylko sędzia, niejaki Joseph Samath, rozparzył dotychczas 40.000 procesów rozwodowych, z czego tylko w 2.000 wypadkach udało mu się pogodzić żaśnione strony. Pozostałe 38.000 par zostały przez sędziego Sabatha rozwiedzione. Nic więc dziwnego, że po wysłuchaniu skarg tylu niezgodnych małżeństw, sędzia mógł wysnuć w konsekwencji całą teorię mażeńską, którą streścił w poniższych 10-ciu przykazaniach mających w jego przeświadczeniu zapobiegać rozwo-
dom:

- 1) Uzbrojcie się wzajemnie w cierpliwość, 2) Pracujcie i korzystajcie z rozrywki razem, 3) Nie unściecie się gniewem, wypowiadając sprzeczne zdania, 4) Rozstraszajcie wszystko w spokoju, unikając t. zw. ostatniego słowa, 5) Bądźcie szczerzy względem siebie, 6) Pamiętajcie o tem, że wzajemna sympatja jest naj lepszym fundamentem spokoju domowego, 7) Radosne „dzieńdobry” i przyjacielskie „dobranoc” czynią cuda, 8) Dzielcie się odpowiedzialnością, 9) Niech dom wasz należy do was, a nie do waszych przyjaciół, 10) Niech nigdy nie zasko-

czy was zachód słońca, gdy jesteście po-
różnieni, md.

Zapominalski.

- Wyobraź sobie, tak mi pamięć establa, że zapomniałem wszystko z dzisiaj na jutro.
- Tak? Pożycz mi sto franków do jutra!
- Zajęcie.**
- Jak się powodzi synowi?
- Dziekuję, raz w górę, raz w dół.
- No, a cóż on robi?
- Jest windzarzem. (Tit-Bits).

Czy wiecie, że...

...w starożytnym Rzymie używano chleba (okruchy) rozmoczone w ciepłym mleku, jako krem do twarzy, na wydelikatnienie cery.

...na wyspie New Caledonia na Pacyfiku znajduje się ptak, unikat, który szece jak jak pies i buduje gniazda swe na ziemi.

...w pewnej części Niemiec, w południowej Bawarii lud wierzy, że można usunąć brodawki zapomocą przykładania gorących obierzyn z jablek zrywanych podczas pełni księżyca.

...pszczoły nie mogą widzieć koloru czerwonego, ale zato odróżniają barwy ultrafioletowe, które są niewidzialne dla ludzi.

...Ludzie Dalekiego Wschodu odznaczają się nadnaturalną powściągliwością w okazywaniu uczuć! Podczas powrotu wojujących mędrzalskich obserwowano powitanie pewnego młodzieńca z rodzinną. Stał wyprostowany na baczność przed matką i rodzeństwem, powtarzając wótko: „kochana matko, wróciłem, co chane rodzeństwo, wróciłem”. Ci zaś i matka stał nieruchomo, tylko oczy ich mówiły o przebytym niepokoju i nieskończonej radości z jego powrotu.

Ze świata

(X) Jak w czasach Homera. Nowocześnie bokserzy, idąc za przykładem bohaterów wojny trojańskiej, obrzucają się przed spotkaniem na ringu soczystymi epitetami nie mającymi nic wspólnego ze słownikiem uprzejmości wersalskiej i dobrego wychowania. Przed rozegranie meczu bokserkiego w Nowym Yorku między Carnera a Baerem, obaj ci gentlemeni nie szczędzili wywisk, które prasa amerykańska podawała skwapliwie ku wiadomości publiczności. „Położę na obie łopatki tę tłustą świnię” — mówił Baer o swoim przeciwniku. „Do wieczora śladu nawet nie będzie po tym Casanowie” — przechwalał się Carnera. Pobożne życzenia zapasników były w tym wypadku podyktowane jaknajszerszą chęcią i... potrzebą, gdyż zarówno Carnera jak i Baer znajdowali się w niesławnej sytuacji finansowej. Zwyciężył Baer i od razu poprawił stan swojej kasy.

(X) Pielgrzymki w Chinach. Pielgrzymki w Chinach zawsze cieszyły się dużą wziętością. Buddyzm chiński zalicza do swoich pierwszych zwolenników słynnych patników, jak znanego Suen T sang który wyruszył z Teh'angnan, starej stolicy cesarstwa, przeszedł całą Azję środkową, potem Indie, i z powrotem morzem do miejsca skąd rozpoczął swoją podróż. W drodze zwiedził wszystkie sławne świątynie buddyjskie. Podróż swoją opowiada w książce, którą czyta się z niesłabnącem zainteresowaniem.

Miejsca, dokąd udają się pielgrzymki, są liczne. Miao-fong-chan w górach, zamykających dolinę Pekinu, gromadzi

patników z całej okolicy. Czczą tam „dobrą matkę”, która nie jest osobą historyczną jak zwykle bóstwa pogańskie, lecz uosobieniem bożej dobroci. Celem pielgrzymki jest często uproszenie sobie syna, któryby przejął dziedzictwo po ojcu. Pieszko, na rowerach, wozach, autobusami zjeżdżają do miejsca dla nich świętego, a wracają do domu z głową barwnie ukwieconą. Pielgrzymki te potwierdzają, że lud przywiązany jest do tradycji i do zabobonów.

Misjonarze katolicki, licząc się z upodobaniem Chińczyków w pielgrzymkach, zorganizowali ich kilka. Są one wśród nich znane i lubiane. Jedną z najbliższych pielgrzymek wyrusza do obrazu Matki Boskiej w Tong-lu, w wikariacie apostołskim Paotingfu. Liczba patników zdążyła



Postrach Ameryki

Dillinger — nie żyje. Postrach Ameryki znany bandyta John Dillinger nazwany „wrogiem publicznym” Nr. 1, został wedle jednej wersji zastrzelony przez policję w Chicago, według zaś drugiej wersji odebrał sobie życie widząc się osaczonym przez policję. Na zdjęciu — Dillinger (drugi z prawej) po opuszczeniu więzienia w Arizonie, w towarzysztwie szeryfa - kobiety i prokuratora.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

WTOREK, 31 LIPCA.
6'30 Audycja poranna. 12'10 Muzyka lekka z Ciechocinka (basen). 13'00 Dziennik południowy. 13'05 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Jas w polu” w układzie Al. Gassowskiego. 13'20 Piosenki hiszpańskie (płyty). 13'55 „Z rynku pracy” 16'00 Wielcy kompozytorzy, jako wykonawcy własnych utworów (płyty). 17'00 „Skryżynka P.K.O.” 17'15 Koncert solistów: Jerzy Stephan (skrz.) i K. Zelechowski (spiew). 18'00 „Zamoc i Zamojszczyzna” — wygl. prof. Michał Pieszko (Odczyt). 18'15 Recital fortepianowy Sergiusza Nadgrzyzowskiego, 18'45 „Przez lady i morza” — wygl. p. Bohdan Pawłowicz (Pogadanka). 19'15 Piosenki w wyk. Janusza Popławskiego, Lucyny Szczepańskiej i Jerzego Czaplickiego (płyty). 19'50 Wiadomości sportowe. 20'02 Recytacje poezji legionowych. 20'12 Muzyka lekka. W pierwszej i-szej — Wiadomości rolnicze. W drugiej II-giej — Dziennik wieczorny. 22'15 „Problem polityki pieniężnej w gospodarce światowej” wygl. p. Janusz Rakowski. 22'30 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza”.

Na Dzikim Zachodzie
POWIEŚĆ.

Andrzej znalazł dobrze starego Sullivana, widywał go często, ale nigdy nie wydał mu się takim, jak teraz. Chuda, ściana twarz starca zdradzała przebiegłość i doświadczenie życiowe. Kiedy otworzył drzwi i w milczeniu dłuższą chwilę przyglądał mu się, wydawało się Andrzejowi, że starzec musi już wie dzieć o wszystkim. Zorientowawszy się, że to rzecz niemożliwa, opanował z wysiłkiem bicie serca, Sullivanu prostu jest mleczkiem: nie mógł on jeszcze powziąć żadnych podejrzeń. Po chwili byli już w „corralu” i oglądali konie w świetle latarni.

Nie nie było niebezpiecznego w tej przygodzie, a jednak kiedy Andrzej wskoczył na konia i odwrócił się plecami od Sullivana, nerwy w nim dygotały. Powtarzał sobie w duchu historię, którą opowiedział Sullivanowi. Co będzie, jeśli ten przebiegły starzec wyczytał między wierszami prawdę?

Andrzej poczuł w plecach ciarki. Spodziewał się historycznie, że lada chwila usłyszy za sobą wystrzał. Ale łagodna cisza nocna spowiadała wszystko.

Uspokoiwszy się, odwrócił scenę z Sullivanem bardziej ściśle. Zrozumiał, że odegrał swoją rolę bardzo — zdumiewająco dobrze. Głos jego nie zalał się ani przez chwilę. Spojrzenie starego ranchera wytrzymał spokojnie. Reka nie drgnęła mu ani razu. Była krzepka, jak żelazo.

Przypomniało mu się, że stryj Kacper mówił coś o pyłe z żelaza. Czuł te-

raz, że ma w sobie jakiś mocny metal. Czy strach tego dokonał, czy też to jest właśnie sam — strach? Czyż to nie strach wciął mu tak szybko rewolwer do garści w chwili, kiedy gromada ludzi wybiegła z karczmy? Czyż to nie strach uspokoił mu nerwy w chwili, kiedy siedząc już w siodle patrzył na tłum i groził mu rewolwerem?

Znajdował się teraz po jednej stronie, a świat po drugiej. Obrócił się na siodle, usiłując oczami przebić poza sobą ciemność, poczem ścisnął kolanami konia i pchnął go do krótkiego galopu. W miejscach, gdzie wąwóz się zwał, dochodził go odbity od skał chrząst siodła i sapanie niezadowolonego srokacza; nie kiedy podkowy zgrzytały na żwirze, ale naogół micki piasek tłumił stuk kopyt i cisza, kęsta jak mrok, otaczała Andrzeja.

Myląc o tem, co się stało, Andrzej czuł, że to wszystko nonsens i mara sen na. Nikdy dotąd nie uderzył nikogo. O tem wie całe miasteczko. Możeby więc wrócić, złożyć broń i czekać na wyrok sądu?

Ale w chwilę potem przypomniał sobie, że het za nim pędzi kupa ludzi, pochylonych w siodłach, gotowych zabić go przy spotkaniu.

Podnosiła się w nim wtedy fala nieważności i zgrzytał zębami z gniewu.

Ciekawe, że właśnie przeuwając ten gniew, przypomniał sobie dziewczynę. Była dlań jak światło gwiazd, czyste, dalekie, łagodne. Wydało się Andrzejowi, że chwila, w której ją ujrzał, przedchwiliła szale całego jego życia. że jednak już jej nie zobaczy więcej. Zaczął snuć plany gorączkowe, szalące, dziecinne. A możeby tak ułożyć się z tymi, którzy za nim gonią? Możeby mu pozwolili zobaczyć się z nią na chwilę, po-czem wróciłby do nich niezawodnie?

Ale jak tu zobaczyć się z nią, nawet gdyby Bill Dozier i jego ludzie zezwolili? Zresztą, coby jej powiedział? Tak, słowa byłyby zbyteczne. Wystarczyłoby mu tylko spojrzeć. Czuł, że spojrzawszy, odszedłby ze skarbem duszy.

Ale Bill Dozier dopędził go wcześniej? Czemu później. Czemu tedy nie wcześniej? Czemu nie zaryzykować, zajeżdżać do ranchu Johna Merchanta, utworząc sobie drogę do pokoju, gdzie ta dziewczyna śpi, choćby wylamawszy drzwi, spojrzeć na nią raz, a potem — niech się stanie, co się ma stać!

W innej sytuacji wdrygnąłby się na taką myśl. Co znaczy jednak skromność, kiedy człowiek ratuje życie ucieczką?

Wynurzył się z wąwozu i wspiął się na wzgórze. Mocna dolina rozciągała się szeroko; wzgórze po przeciwnej stronie było jeszcze bardziej ciemne. Skierował konia zygakiem w dół. Może pogoń nie zauważył, że tak naigle skręcił ze szlaku. Na równinie puścił konia wyciągniętym kłusem, aż wreszcie odnalazł drogę. Z pod kopyta zaczęły wybuchać tumany kurzu. Nagle wyrosła przed nim czarna masa domu.

ROZDZIAŁ VI.

Dom ten, gdyby stał przy głównej ulicy miasta, byłby bardziej na miejscu, aniżeli tu, w górskim pustkowiu. Kiedy jednak pierwszy John Merchant, osiadłszy tu, postanowił przystąpić do budowy domu, to w wyobraźni miał wzór wiktoriańskiego, drewnianego dworu z wysokim, spadzistym dachem, mnóstwem balkonów, okien i wieżyczek. Do my tego typu zazwyczaj wyglądają tak, jakby prosiły o pomalowanie i wywołują współczucie dla ludzi, którzy w nich żyli i umierali. Teraz mieszkał w nim drugi John Merchant z synem Karolem, który już miał odmienny gust, aniżeli

dziad i ojciec.

Ale dla niebytego oka Andrzeja Lanninga, był to pałac wspaniały, z którego cała okolica była dumna. Ludzie wskazywali nań obcym: „To jest dom Merchanta. Czy macie choć jeden taki w waszem mieście?”

Na krótkim dystansie droga szła między dwoma szpalarami drzew, poczem robiła zakręt i odsłaniała pełny widok na dom. Andrzej wstrzymał pod drzewem konia, aby przyjrzyć się wysokości, czarnej masie domu. Na wschodniej stronie niebo zaczynało szarzeć: tem ciemniejszy i wyższy wydawał się dom. Andrzej westchnął: jak tu się dostać do tego zamku? Ileż to komnat trzeba przebyć? Nawet gdyby znalazł otwarte okno lub niedomknięte drzwi, to gdzie szukać dziewczyny?

Miał jeszcze drugi kłopot. Wciąż ocze kiwał, czy nie rozlegnie się w nocnej ciszy stuk kopyt końskich i nie wychyla się z mroku jeźdźcy, którzy puścili się za nim w pogoń. Ostatecznie, nielatwa to rzecz zbić z tropu Billa Doziera. Kiedy w jednym z „corralów” zarzął kon, Andrzej drgnął gwałtownie i położył dłoń na rękojeści rewolweru.

Ten fałszywy alarm zdecydował go do podjęcia próby natychmiast, bez żadnej zwłoki. Ześliznął się z siodła i zaczął się skradać do frontowych drzwi. Raptem skrzyknął pod nim stopień schodów. Andrzej zastąpił z podniesioną stopą. Nasłuchiwał przez chwilę, ale nikt w domu się nie poruszył. Wobec tego krokiem lekkim, jak piórko, przysunął się do drzwi. Ustąpiły pod dotknięciem klamki. Andrzej wciął się i znalazł się w mroku. Przymknął drzwi, uważając, by sprężyna w zamku nie szczała, poczem stanął nieruchomo, nasłuchując i przybijając wzrokiem ciemność.

(D. c. n.)